Rok VIII. **Kraków, Sobota 8 Sierpnia 1903.** **Nr. 32.**

Cena prenumeraty z przesyłką:

w Austryi:
rocznie . . . . kor. 4.—
półrocznie . . . „ 2.—
kwartalnie . . „ 1.—

za granicą:
rocznie . . . . kor. 5.—
półrocznie . . . „ 2.60
kwartalnie . . „ 1.30
Pojedyńczy numer 10 hal.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya „Prawdy“
Kraków, ul. Kanonicza Nr. 7.

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 11—12 przedp. i od 3 — 4 popoł.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują“. Psalm 126.

Wychodzi co sobotę.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **X. Dr. Franciszek Gołba.**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. | Przez oświatę do Boga i dobrobytu.

Nowy Papież Pius X.

Dnia 4 sierpnia wybrali zgromadzeni w Rzymie kardynałowie nowego Papieża.

Wybór padł na patryarchę weneckiego, kardynała Józefa Sarto, który przybrał jako Papież imię: Pius X. Wszystkie doniesienia o nowym Namiestniku Chrystusa na ziemi, jednogłośnie podają, że jest on kapłanem nadzwyczajnych cnót i głębokiej wiedzy. Mieszkańcy Wenecyi żywili dla niego najgłębszą cześć i żegnali go przy wyjeździe do Rzymu na wybór Papieża z niesłychanym zapałem, jakby przeczuwali, że ich ukochany arcypasterz do nich więcej nie wróci. Nowy Papież liczy lat 68. Dzieląc się z naszymi Czytelnikami tą radosną nowiną, prosimy Pana Boga, aby Swego Namiestnika raczył wspierać swą łaską i zachować w najdłuższe lata dla Swej chwały, dobra kościoła św. i naszej Ojczyzny.

Ojciec św. Pius X. niech żyje.

Jeszcze słówko o radnych bez wyboru i wyborach uzupełniających do Zwierzchności gminnych.

I.

W uzupełnieniu poprzednich artykułów w sprawie ordynacyi wyborczej dla gmin wspomnieć mi jeszcze wypadnie o reprezentacyi gminnej, objętej ustawą gminną z dnia 12 sierpnia 1866. Nr. 19 Dz. ust. krajowych. Dział III.

Każdą gminę reprezentuje (§ 12) czyli zastępuje w jej sprawach, Rada gminna i Zwierzchność gminna

Nie myślcie szanowni panowie gospodarze, że radnym może być tylko ten, kogo wybrano w czasie wyborów, owszem na mocy § 13 ust. o reprezentacyi gminnej mamy także i radnych bez wyboru. Jedynie tylko w miastach członkowie Rady gminnej muszą być wybranymi.

Radnym bez wyboru (§ 16) jest każdy właściciel obszaru dworskiego i to bez wyjątku. Również radnym bez wyboru może być także każdy inny członek gminy, jeżeli płaci przynajmniej tyle stałego, bezpośredniego podatku, (t. j. bez dodatków gminnych, powiatowych i krajowych) ile wynosi szósta część podatków bezpośrednich przez całą gminę opłacanych.

Dla bliższego wyjaśnienia dodać mi wypadnie, że każdy właściciel obszaru dworskiego chociażby nawet nie płacił szóstej części podatków, jakie przypadają na całą gminę, będzie radnym bez wyboru, ale musi mieć majątek swój zapisany w tak zwanej tabuli krajowej, znajdującej się, nie przy sądach powiatowych, lecz sądach krajowych, obwodowych, jak Kraków, Wadowice, Nowy Sącz, Tarnów i t. d. i t. d.

Radni bez wyboru muszą być jednakże poddanymi państwa Austryackiego i nie być karanymi (§ 3 ordyn. wybor.) ani za zbrodnię, ani znajdywać się w podobnem śledztwie, ani też uznanymi przestępstwa kradzieży i sprzeniewierzenia i żaden radny bez wyboru nie może piastować równocześnie

urzędu politycznego (§ 10 ord. wyb.) ani wreszcie (§ 11 ord. wyb.) uznanym być przekroczenia popełnionego z chciwości lub wykraczającego przeciw obyczajności publicznej. Również i ten radny bez wyboru straci ową godność, jeżeli do majątku jego ogłoszono konkurs (sekwestracyę) celem zaspokojenia zgłaszających się dłużników, albo usunięto go z urzędu publicznego za przekroczenia dyscyplinarne, popełnione z chciwości.

Wojskowi, w czynnej służbie pozostający i kobiety, jeżeli chcą z prawa radnych bez wyboru korzystać, wykonywać je mogą przez swych pełnomocników.

Podobnych pełnomocników mogą mieć także i sami radni bez wyboru

Za osoby nie własnowolne, prawo to wykonują ich prawni zastępcy lub pełnomocnicy. -- Współposiadacze takich realności, którym przysługuje prawo zasiadania w Radzie gminnej bez wyboru, wybrać muszą z pośród siebie jednego pełnomocnika.

Radnego bez wyboru, nie może zastępywać w Radzie gminnej, kto nie jest obywatelem tutejszego państwa, nie używa własnowolności, lub względem kogo zachodzą okoliczności, wykluczające lub wyłączające go w §§ 3, 10, 11 ordynacyi wyborczej dla gmin wskazane.

Każdy zastępca może tylko jednę osobę zastępywać w Radzie gminnej. Gdyby atoli przedtem jeszcze wybrano tegoż do Rady gminnej, (czyli był już członkiem Rady gminnej z wyboru,) głos jego przy głosowaniu w Radzie będzie podwójnie liczony, czyli krótko powiedziawszy, tyle znaczyć będzie, jak gdyby dwóch radnych ten sam głos oddało za jakąś sprawą.

Radnych bez wyboru, nie można wliczać do liczby radnych, których gmina stosownie do ilości wyborców, ma wybrać, o czem w poprzednich artykułach wspomniałem. Jeżeli n. p. wyborców będzie 51—200, to radnych, bez względu na to, czy w Radzie zasiędzie radny bez wyboru, czy nie należy wybrać na mocy § 14, zacytowanej na wstępie ustawy (o reprezentacyi gminnej), 12 członków do Rady gminnej i t. d.

Franciszek Szczepański.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości z całego świata.

Z pod zaboru pruskiego. Na zgromadzeniu, zwołanem przez stronnictwo »Katolika«, postanowiono założyć stowarzyszenie polskie dla katolików śląskich, mające na celu zapośredniczenie zgody między dwoma partyami polskiemi na Śląsku pruskim, wrogo ścierającemi się obecnie ze sobą, a reprezentowanemi przez »Górnoślązaka« i »Katolika«.

Rzym. Dnia 31 lipca rozpoczęło się Conclawe, to jest wybór nowego papieża. Ponieważ Kardynałowie znajdują się w miejscu zamkniętem (we Watykanie), dlatego nikt nie może się z nimi porozumiewać. Papieżem zostaje ten, za którym się oświadczy dwie trzecie części wszystkich głosujących Kardynałów.

Dotąd odbyło się już pięć głosowań, ale żaden z Kardynałów nie otrzymał dwóch trzecich głosów. Gdy głosowanie nie da pożądanego wyniku, natenczas palą się kartki na kominku, a dym wydobywający się jest znakiem, że wyboru papieża jeszcze nie dokonano. Przed kościołem zgromadzone są ciągle liczne tłumy, które ciekawie oczekują wyboru nowego papieża. W ostatniej chwili nadeszła wiadomość o wyborze na Papieża Kardynała Sarto.

Portugalia. Najpiękniej uczciła pamięć zmarłego papieża Leona XIII Portugalia. Król zarządził, aby przez 3 dni wszystkie lokale publiczne były zamknięte, aby wojsko co kwadrans dawało we wszystkich korpusach salwy żałobne, aby przez miesiąc w całym kraju zachowaną była żałoba przez wszystkich. Sam król przez 3 dni po śmierci papieża nie wychodził ze swego mieszkania, bo tak przepisuje stary ceremoniał.

Widać, że nie na próżno nosi król portugalski zaszczytne miano: »król najwierniejszy«.

I w innych krajach katolickich takby być powinno.

Węgry. Sejm węgierski bardzo podobny ma wygląd do parlamentu austryackiego. Taką samą obstrukcyę, takie same bójki i awantury wyprawiają tamtejsi posłowie jak i u nas. Co więcej, tam zdarzyło się to, czego u nas jeszcze nie było. Rząd stara się opozycyjnym posłom zatkać gębę przekupstwem. Na posiedzeniu sejmu złożył jeden z posłów 10 tysięcy koron, które mu ofiarowano, aby go sobie zjednać. Stąd wynikła wielka wrzawa i nieprędko się uspokoi. Obecnie wybrano wielką komisyę do zbadania tej sprawy.

Prezydent Khuen wymawia się, że on w tej sprawie nie umaczał palców. W każdym razie naczelnik ten rządu węgierskiego nie utrzyma się długo u steru rządowego.

Podobno trzysta tysięcy ofiarowano na przekupienie posłów.

Wiedeń. Król angielski Edward VII przybędzie do Wiednia 31 sierpnia b. r. i zabawi tu trzy dni. Jako gość cesarza będzie mieszkał w Burgu (pałacu cesarskim).

Hiszpania. W różnych miastach jak Murcia, Barcelona, Kadyx, wybuchły strejki robotników. Władze cywilne wydały surowe zarządzenia przeciw

podżegaczom do strejku. Przyszło także do krwawych zajść między robotnikami a żandarmeryą

CIEKAWA POWIASTKA

NAPISAŁ

BOLESŁAW MARCZEWSKI.

(Ciąg dalszy).

— Mój Walenty, my się całem sercem na to godzimy; ale nieszczęście nas nawiedziło, Hanusi ani wybić z głowy tego nicponia Staszka. Wypędziłam go z chaty, wyłajałam co się zmieściło, ale Hanusi nie tak to łatwo wyzuć go ze serca. O, skaranie Boże przyszło na nasze głowy. — Ale przecież to się zmienić może... Gdyby tylko ten nicpoń stracił się gdzieś ze wsi, gdyby go licho gdzieś wzięło... Stary choruje, gospodarstwo marnieje... trzebaby młodego do pomocy, a tu Hanusia po kątach płacze...

— Kobieto, ulżyjże boleści — biadał stary — oj, moje nogi!..

— A cóż ci poradzę, leczę jako mogę, kiedy nic nie pomaga.

— Więc cóż powiedzieć Maciejom?

— Powiedźcie, Walenty, niech czekają jeszcze, będę się starała począć perswadować, namawiać Hanusię.

Do izby weszła żona Walentego.

— Witajcie wszyscy razem!

— Bóg zapłać, witajcie i wy.

— A cóż tu słychać — zagadnęła sąsiadka.

— Nic dobrego Walentowa, stary mi chory.

— Chory, jak niema być chory, kiedy złe go opętało.

— Co wy nie gadacie?

— A tak, nie wiecie to, co ludzie po wsi gadają. Urzekli wam chłopa, poczynili mu — dogadywała Świergałowa.

— Kiedy Hanusia czytała w książce, że to grzech a zabobon wierzyć w uroki i poczynianie — ozwał się Makuch.

— Nie baj, stary, a Mateuszowi z potoka nie poczyniła Juraska, że rok i sześć tygodni jak opętany chodził. Coś to ludzie wszyscy zmiarkowali, a widzieli jawnie — opowiadała Kasprowa.

— Słuchajcie — cicho, tajemniczo prawiła Walentowa — nie wszyscy ludzie wierzą i znają się na tem, ale ja wam powiadam, że macie poczynione... Nie wyjawiajcie tego nikomu, ale sąsiadką z Grapy, jak na spowiedzi mi wyjawiła, że to Staszek poczynił... wiecie... żeby po śmierci...

— Święta Maryo Magdaleno, a toć to prawdą istną być może! — krzyknęła Kasprowa.

— Cicho, nie wyjawiajcie, a baczcie jako na to radzić.

Dalsza rozmowa kumosek toczyła się zupełnie po cichu.

Tylko Makuch pod oknem postękiwał i skarżył się na darcie.

Świergałowa wyszła z chaty.

— Słuchaj stary — rzekła Kasprowa po jej odejściu — jutro ci poszlę po tego owcarza do Przejcowa.

— Matka — zawołał uradowany Makuch — niech ci Bóg da zdrowie i koronę niebieską. A toż ja już o tem dawno myślałem, ale nie mówiłem, bo by to może Hanka...

— Co jej do tego, a zasie, od tego, co ojcowie robią.

*

Na drugi dzień biegła nowina od chaty do chaty: owcarz do Makuchów przyjechał. Przed chatą Kaspra zeszła się spora gromadka ludzi ciekawych zobaczyć onego cudotwórcę z Przejcowa.

W chacie wszystko przygotowano, aby uczcić godnie tę mądrą osobę. Stary się umył i ubrał w czystą koszulę, choć to we wtorek było. W izbie czyściutko zamieciono, pouprzątano niepotrzebne rzeczy, wykadzono kadzidłem. Makuchowa krzątała się po izbie niecierpliwie. Anusia siadła przy oknie i także zdawała się wyczekiwać gościa.

Wtem szmer stał się przed chatą.

— Jedzie, jedzie! — krzyknęło kilka głosów, i z oznajmieniem tej wiadomości wpadła zdyszana do izby sąsiadka.

— Ty może wyjdziesz, zaglądnąć do czeladzi — odezwała się prędko Kasprowa do córki.

— Nie, zostanę, tam się nic złego nie stanie.

— Niech będzie pochwalony — ozwał się głos gruby od progu.

Cudowny doktór przybywał.

— Na wieki wieków. Amen — odpowiedziało w izbie głosów troje.

Usadowiono grzecznie mniemanego lekarza, poczęstowano i pogadano wpierw o pogodzie, urodzaju, zanim rozpoczęło się badanie chorego.

— Więc powiadacie, że ta choroba od niedawna was męczy — zagadnął poważnie pan owcarz — i przystąpił do Makucha.

— Od zeszłego już roku, jakoś na gody, gdym drzewo z lasu zwoził, poczęło się to niedobre — odrzekł chory.

— Słyszałem, opowiadali ludzie, i wiem już, co wam dolega — mówił przybyły.

Makuchowie i sąsiadka popatrzyli na siebie z ogromnym podziwem, jako ten doktór, choć mil pięć mieszkał daleko od nich, już wiedział chorobę.

Kasprowa przysunęła się nieśmiało do owcarza i rzekła z cicha:

— Ludzie gadają, że to nie z boskiego dopuszczenia, jeno z krzywdy ludzkiej się przydarzyło.

— Matko — odezwała się Anusia śmiało — toć Boga nie obrażajcie. Czyż to nie wiecie, że człowiekowi i włos z głowy nie spadnie bez woli Bożej? A któż mógł ojcu umyślnie nagnać choroby do nóg i do kości...

— Ty milcz — ofuknęła ją matka — a nie ciąg mię za język, bobyś niedobrze na tem wyszła.

Mniemany lekarz ciekawie przypatrzył się Anusi.

— Moje dziecko — wyrzekł uroczyście — źli ludzie wszystko potrafią, gdy wezmą do pomocy złego ducha...

Kasprowa i sąsiadka przeżegnały się, Anusia głośno się rozśmiała. Popatrzała mu śmiało w oczy.

— I wy, panie... panie owcarzu — powiedziała zwolna — umiecie leczyć takie choroby, które za sprawą złego ducha się człowieka chwyciły. Leczycie pewno pijaństwo, które jest źródłem zbrodni i występków, leczycie pewno zemstę, podpalanie, bo to są choroby, straszne choroby, które przecież od podszeptów ducha złego pochodzą?

Owcarz się zdumiał. Wytrzeszczył oczy na mówiącą i nie mógł odrazu przyjść do słowa.

To ty jakaś filozofka, to tobie w głowie nie dobrze być musi...

Kasprowa przysunęła się do córki, szarpnęła ją za rękę i szepnęła do ucha:

— Jak nie będziesz cicho, to...

— Dajcie tej dziewczynie spokój — rzekł przybyły — a sluchajcie, co wam powiem. Na tę chorobę jest dobre lekarstwo, ale widzicie, nie każdemu je radzę, bo...

Makuch zrozumiał, o co rzecz idzie, mrugnął na żonę, aby owcarzowi wręczyła zawinięte w papierku pieniądze. Kasprowa nieznacznie wsunęła zawiniątko owcarzowi do ręki. Znać, wydrwigrosz poczuł jego zawartość, bo wstawszy, jął mówić głośno a dobitnie.

— Sluchajcie, ciężka to wasza choroba, i gdybyście mnie nie zawezwali, za trzy niedziele, jużby was robactwo toczyło.

— Święta Magdaleno — krzyknęła Kasprowa, a Makuch otrząsł się, jakby dreszcz śmiertelny poszedł po nim...

— Tak wam powiadam, ale was to minie, jeśli mej rady posłuchacie, a wypełnicie wszysto dokładnie, jako wam powiem. Otóż po pierwsze: z dziewięciu progów, z domów dziewięciu urżnijcie nożem, którym nic jeszcze nie krajano, po siedem trzasek. Te gotujcie na nowiu księżyca i odwar dajcie pić choremu na czczo rano i wieczór. — Dalej, sluchajcie a baczcie dobrze, jako wam powiadam: zerwijcie dziesięć gniazd jaskółczych, w których jeszcze nie było młodych, i z bylicą, zbieraną na pełni księżyca, obkładajcie nogi choremu. To wam pomoże.

Makuch i jego żona zbliżyli się do tak znakomitego doktora, aby mu ręce ucałować z wdzięczności za tak dziwne a skuteczne leki.

— Zważajcie, jako wam poradziłem, a stanie się wedle życzenia waszego — dopowiedział cudotwórca.

— Anuś, — ozwał się łagodnie Makuch — moje dziecko drogie, możebyś to spisała, bo my ta może nie spamiętamy?

Anusia w czasie mowy owcarza podparła głowę na ręku i o czemś dumała. Znać, smutno jej było, że na świecie tyle jeszcze ciemnoty, kiedy tacy owcarze ludzi w tak jasny dzień oszukują; może i żal jej było rodziców, którzy dla braku oświaty wierzyli guślarzowi.

— Dobrze, dobrze, — odrzekła — ja już to wszystko spamiętam.

Po chwili zagadnęła sławnego lekarza — Panie owcarzu...

— Ja żaden owcarz, — owiec nie paszę — mruknął jej.

— A, dlaczegóż tak na was wołają? — pytała — Pewno przedtem za młodu owce pasaliście, a widząc, jak owce po łąkach i pastwiskach szukały ziół pewnych i je chciwie zjadały, przyszło wam na myśl, aby zioła zbierać i ludzi niemi leczyć?

— Zioła zapisuję ludziom, bo one nie jedną chorobę wyleczą.

— A te trzaski, panie znachorze?

— Głupiaś dziewczyno, kiedy honoru ludziom oddać nie umiesz — wyrzekł zagniewany.

— Nie gniewajcie się, panie... no, nie wiem, jak was nazywać, może czarownikiem, może guślarzem...

— Panie doktorze się mówi — wtrąciła sąsiadka.

— Niech i tak będzie — odrzekła Anusia. — A więc panie doktorze, ja mam wielką prośbę do was.

— Mów, moja piękna — rzekł udobruchany tytułem, jaki mu ludzie zwykle dawali.

Widzicie, doktorze, ja także jestem chora, o, bardzo chora... czy byście nie poradzili co na to?

— Czemużby nie, ja wszystkie choroby leczę, wszystkie.

Powiedzże, dziecko, co ci dolega?

— O, moja słabość nie powszednia, ciężka i bolesna.

— I nam nic o niej nie mówiłaś, Anuś — spytał się ojciec troskliwie.

— Wy ojcze wiecie przecież o niej. — Mój doktorze, mówiła dalej, biorąc się za serce — mnie s e r c e boli, rwie się i skacze, zda mi się, że wyskoczy z piersi.

— Straszna choroba — wyrzekł grobowym głosem sławny doktór. — Alem nie jedną już wyleczył. Weźże rumianku, ruty, psie ziele, szałwii i wilczej jagody, ugotuj...

— Boże, ależ wy mi truciznę pić radzicie — przerwała mu Anusia. — Nie, panie doktorze, na moją słabość innych leków potrzeba. Ni ziółka, ni maści, ni okłady żadne — ale mi trzeba drugiego serca, coby dla mnie żyło...

Makuchowa zrozumiała.

(Ciąg dalszy nastąpi).

O szkodach polnych.

(Ciąg dalszy).

II.

Postanowienia karne.

W drugiej części ustawy o ochronie własności polnej wyszczególnione są kary, jakie zwierzchność gminna powinna nakładać na szkodników, dopuszczających się przestępstw polowych.

W regule ustawa postanawia kary pieniężne za przekroczenia polowe. Jednak w razie niemożności ściągnięcia kary pieniężnej należy ją zamienić na karę aresztu od 24 godzin do 10 dni, albo na dni robocze przy robotach dla celów publicznych.

Kary pieniężne wpływają do funduszu pożyczkowego tej gminy, w obrębie której popełniono przestępstwo polowe.

Karę aresztu odbywa zasądzony w areszcie gminnym. Tutaj przytoczymy tylko kilka kar, ustanowionych za niektóre przestępstwa polowe:

a) Kto jeździ wierzchem lub wozem po cudzym gruncie podlega grzywnie po dwie korony od jednego konia.

b) Kto chodzi pieszo po cudzym gruncie uprawnym, albo po cudzej łące, jak również kto wstępuje na drogi polne albo na miedze lub ścieżki, po których chodzenie jest wzbronione, podlega grzywnie w wysokości jednej korony.

c) Jeżeli przestępstwo polowe popełniono przez pozostawienie albo pasenie bydła, koni, nierogacizny, drobiu po za miejscem ogrodzonem lub zamkniętem, bez należytego nadzoru, lub przez puszczenie bydła samopas na paszę na pastwisko, łąkę lub pole o tak małych rozmiarach, iż z łatwością można przewidzieć, że wskutek tego powstać może jaka szkoda dla właścicieli przyległych gruntów lub łąk, jak również kto puszcza bydło wolno na drogi polne lub miedze, albo je w ten sposób przepędza, zamiast prowadzić je na postronkach i nie zachowuje potrzebnej ostrożności w celu ochrony przyległych pól od szkody, podlega grzywnie według następującej taksy:

Od sztuki nierogacizny 2 kor., od sztuki bydła rogatego 1 kor. 20 hal., od konia, muła lub osła 1 k., od kozy 80 halerzy, od owcy 40 hal., od prosięcia ssącego 20 halerzy, od gęsi lub indyka 20 halerzy, od sztuki innego drobiu 10 halerzy.

Za powyższe przestępstwa ma być wymierzoną grzywna o podwójnej wysokości, jeżeli przestępstwo popełnione zostało rozmyślnie, w nocy, lub pod okolicznościami utrudniającemi wykrycie sprawcy, na rolach uprawionych lub obsianych, w ogrodach, na łąkach wilgotnych lub grzęskich, na gruntach ogrodowych, albo jeżeli szkodnik już raz był karany za przestępstwo polowe w ciągu roku.

d) Kto niszczy lub uszkadza cudze drżewa i krzewy na pniu, bądź w ogrodzie, w polu lub przy drodze, podlega grzywnie po cztery korony od sztuki.

e) Kto bezprawnie łamie lub uszkadza gałęzie, obrywa owoce, kwiaty lub liście, psuje kosze ochronne, znajdujące się przy drzewkach, wyciąga lub łamie pale ochronne, umieszczone przy drzewkach, podlega grzywnie po dwie korony od sztuki drzewa, krzewu, pala lub kosza.

f) Kto wydaje polecenie do popełnienia przestępstwa polowego, ulegnie takiej samej karze, jak gdyby był przestępstwo osobiście popełnił.

g) Jeżeli kto wydaje polecenie niejasne lub niedokładne, albo do robót polnych używa osoby niezdolnej, która wskutek swej nieumiejętności lub niezdolności wyrządza innemu gospodarzowi szkodę, ten również dopuszcza się przestępstwa ulegającego grzywnie do 10 koron.

h) Jeżeli przestępstwo polowe popełnionem zostało przez kilka osób, każda z nich podlega karze i odpowiada za wyrządzoną szkodę.

Szkodnik obowiązany jest niezależnie od kary wynagrodzić wyrządzoną szkodę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ROZMAITOŚCI.

Prosimy bardzo Szanownych Czytelników o spieszne posłanie zaległej prenumeraty.

Nowi prenumeratorowie, to jest ci, co od 1 sierpnia zaprenumerują „Prawdę“, otrzymają ją do końca 1903 r. za 1 koronę 50 halerzy, jeżeli pieniądze poszlą z góry.

Kalwarya Zebrzydowska. Podaję niektóre wiadomości z ostatnich dni z Kalwaryi do publicznej wiadomości: Powódź ostatnia zerwała most kamienny na rzece Cedronie w r. 1665 stawiany przez Zebrzydowskich — nowy most dla pątników na dróżkach stawiać się mający, kosztować będzie około 20 tysięcy koron — dalej 3 mosty inne dadzą się — uszkodzone — naprawić; prowizoryczny most dla pątników z drzewa wystawiono, według wskazówek pana Niedziałkowskiego budowniczego, który też kieruje pokryciem wież kościelnych blachą miedzianą. Jary młyńskie zupełnie zniszczone, pola na dróżkach zalane, plony zniszczone, wodociąg do klasztoru spustoszony, drogi wszystkie między kaplicami spustoszone. Szkoda ogólna wynosi około 30 tysięcy koron. Dnia 30 lipca było poświęcenie organu wielkiego i 8 organów małych po kaplicach zupełnie odrestaurowanych, z ofiar publiczności zwłaszcza Górnoślązaków i Polaków z Galicyi i Królestwa Polskiego. Kaplic na dróżkach,

9 jest odrestaurowanych zupełnie, — budynki wszystkie klasztorne dachówką pokryte — wiele jest jeszcze do restaurowania, aby Kalwarya była w tym stanie, w jakim ją zostawił ś. p. Zebrzydowski. Podpisany składa podziękę imieniem Zakonu wszystkim, którzy jakąkolwiek ofiarą do tego dzieła Bożego się przyczynili i prosi o dalszą opiekę tego miejsca świętego.

Od 9—15 sierpnia będzie odnowienie misyj zeszłorocznych na Kalwaryi.

X. Stefan Podworski, kustosz w Kalwaryi.

Z Dobczyc. Wydział krajowy zwinął szkołę szewską w Dobczycach, bo miasto odmówiło swej pomocy na jej utrzymanie. Jest to smutne zdarzenie. U nas budują tylko gimnazya i szkoły realne, w których kształci się tysiące młodzieży na adwokatów, lekarzy, sędziów i t. d. Szkoły rękodzielnicze, które mogłyby wielki pożytek oddać krajowi, upadają. Jaki stąd wynik? Taki, że będziemy mieli uczonych żebraków, a wyroby rękodzielnicze będziemy sprowadzać z zagranicy, jak to już nawet dzieje się obecnie.

Wypadek kolejowy. Na torze kolejowym koło Nowego Sącza w zeszłym tygodniu oderwało się od pociągu ciężarowego, jadącego pod górę, 2 wagony naładowane i z wielkim pędem zwróciły się nazad. Ponieważ to było w nocy nie spostrzeżono tego. Wagony z całym rozpędem wpadły na pociąg osobowy, którym jechało 70 osób. Pięć osób zostało ciężko, a wiele lekko zranionych. Obydwa wagony ciężarowe i jeden wagon osobowy rozbiły się.

Baczność przed wyzyskiwaczami. Jak wiadomo, w roku 1904 rozpocznie się budowa kanału wodnego między rzekami Odrą i Wisłą. Na tej przestrzeni rząd wykupi grunta od właścicieli po cenie słusznej. Niejeden gospodarz otrzymawszy dobrą zapłatę za kawał gruntu, może za tę samą cenę kupić parę morgów gruntu we wschodniej części naszego kraju n. p. we Wolicy koło Sambora.

Jak wszędzie i zawsze, tak i teraz żydzi korzystają z nieświadomości i ciężkiego położenia włościan. Zgłaszają się więc do włościan mieszkających we wsiach, w których odbywały się pomiary na drogi wodne, aby wykupić domy lub ziemię już tego roku, aby w roku przyszłym drogo sprzedać rządowi. Baczność przeto włościanie przed handlarzami żydowskimi.

Prawda zwyciężyła. O gałązkę bzu. Dnia 3 sierpnia 1903 o godz. 12 rano Sąd w Ślemieniu w im. Jego ces. król. Mości zasądził Leopolda Jungmanna żyda z Rychwałdu za pobicie chłopców szkolnych na trzy dni aresztu, względnie 30 K. na ubogich rychwałdzkich. Obrońca i prokurator wnieśli pozew do c. k. Sądu wyższego. Prokurator od niskiego wymiaru kary, obrońca Jungmanna od wysokiego.

Biłka szlachecka. Za spokój duszy ś. p. Adama Sapiehy z Krasiczyna odprawione zostało nabożeństwo żałobne, z katafalkiem kwiatami pięknie ubranym, w tutejszym kościele dnia 29 lipca b. r., staraniem J. O. Księżny Seweryny Sapieżyny, właścicielki dóbr w Biłce szlacheckiej.

Katastrofa żywiołowa. Wielki orkan zburzył w przeciągu pięciu minut wieś Brachlowo w gubernii czernichowskiej, jak donoszą do pism warszawskich z Kijowa. Siedmdziesiąt gospodarstw, 2 budynki dominialne i kościół, zmiótł orkan jakoby domki z kart. Drzewa w lesie wicher powyrywał z korzeniami i niósł je w powietrzu na całe kilometry. Wszystkie ryby w rzece zabite. Obraz spustoszenia jest straszliwy. Także w sąsiednich wsiach 80 domów jest zburzonych. Z ludzi nikt nie zginął.

Ostrożnie z bronią! Wielkie nieszczęście wydarzyło się z końcem ubiegłego miesiąca w Stanisławiu dolnym. Gospodarz A. J. miał przygotowaną broń na lisa. Gdy w domu dzieci pozostały same, wydobył strzelbę dziewięcioletni chłopiec, skierował ją na swą siedmioletnią siostrę i wypalił. Nieszczęśliwe dziecko, trafione w głowę tak, że mózg po całej izbie się rozprysnął, natychmiast wyzionęło ducha. — Dlatego powtarzamy, aby z bronią obchodzić się ostrożnie i przechowywać ją w bezpiecznem miejscu.

Długie życie. W Maniowach pod Czorsztynem zmarła dn. 29 lipca kobieta, której życie przypadło na trzy stulecia, bo urodzona dn. 18 września 1790. Liczyła zatem 113 lat. Nazywała się Tekla Szewczyk. Z początkiem tego stulecia stawiano w Maniowej kościół. Świadka tej budowy już nie ma — gdy tymczasem zmarła Szewczykowa, jako pełnoletnia dziewczyna nosiła wapno i cegłę do budowy. Do końca życia zachowała czerstwą pamięć.

Skutki nieumiejętnego obchodzenia się z pszczołami. Pewien gospodarz z pod Lwowa, mając dwie pasieki koło domu w sadzie, posłał swego parobka do pasieki w sadzie, czy nie wyszły roje i nie wiszą na drzewach. Parobek poszedłszy do pasieki, powraca z odpowiedzią, że jeden rój wisi na gałęzi. Wtedy parobek otrzymuje od gospodarza polecenie, aby wziął żerdź, poszedł do pasieki i ten rój dobrze wysmarował. Parobek nie namyślając się wiele, poszedł wykonać zamach na biedne pszczoły. Pszczoły broniąc się, zaczęły kłuć swego mordercę tak, że tydzień leżąc spuchnięty, z łóżka ruszyć się nie mógł.

Żona tego samego gospodarza będąc sama w domu, poszła koło pasieki użąć trawy dla bydła. Wtem chmurka nadeszła, zagrzmiało, pszczoły zaczęły uciekać przed niebezpieczeństwem do swych ulów wielkim nawałem, tak, że na oczkach pomieścić się nie mogły. Myśląc że to napad, poczęła bić pszczoły miotłą po oczkach pni tak, że po kilka pszczół zostało w silnych pniach, a przed ulami na ziemi pełno było pszczół zabitych. Taką to zapłatę otrzymują biedne pracowite pszczółki za całoletnią pracę żmudną.

Rosław Karbowski, pszczelarz.

Świeża woda dla świń. Chociaż świnia w swym codziennym pokarmie dużo płynów przyjmuje, przecież czuje, a zwłaszcza w porze ciepłej, potrzebę świeżej i czystej wody. Nie można dosyć wielkiego nacisku na to położyć, że woda musi być świeża i czysta, ponieważ się niejeden myli, mniemając, że świni tylko w brudzie dobrze i każda nieczysta, zastarzała kałuża, jako poisko świniom służyć może. Jeżeli nie dostarczamy innej wody, natenczas musi się świnia, aby tylko pragnienie zgasić, na ratunek zdrowia zepsutym napojem, a nawet i gnojówką kontentować. Jednorazowe doświadczenie pouczy nas, jak często i chętnie świnia do koryta świeżą wodą napełnionego bieży, jak ją chciwie połyka i pokrzepiona szuka swego legowiska.

Środek przeciw oparzeniu. Codziennie niemal zdarzają się wypadki oparzenia; dobrze jest przeto mieć zawsze pod ręką rozczyn ałunowy i utrzymywać go w dobrze zakorkowanej butelce. W przypadku oparzenia należy zmaczać w rozczynie ałunowym kawałek płótna i złożywszy we dwoje, przyłożyć na część oparzoną. Skoro płótno wyschnie, zastąpić je innem i powtarzać to dopóty, aż oparzenie całkiem się wygoi. Najniebezpieczniejsze nawet sparzelizny np. przez wrzącą wodę, tłuszcze, roztopione metale, można tym sposobem zupełnie wyleczyć.

Sposób pewny ugaszenia palącej się sadzy w kominie. Gdy się spostrzeże palące się sadze w kominie, należy wziąć kilka kawałków siarki tłuczonej, wysypać na żarzące się węgle pod kominem, a dym siarczany w jednej chwili ugasi ogień w kominie. W braku siarki można wziąć ze trzy paczki zapałek siarczanych i pod kominem naraz zapalić. Jest to środek bardzo prosty a z u p e ł n i e p e w n y.

Ochrona przed mrówkami. Mrówki wciskają się do wszelkich naczyń zapasowych i spiżarnych, wyrządzając tu

szkody. Oddali się je z pewnością, gdy się rozłoży na półkach i brzegach naczyń lub sprzętów liście tytoniowe, których zapachu znieść nie mogą. Chcąc całkiem wyniszczyć mrówki, należy tak postąpić: wysmarować papier miodem lub syropem (rozmoczonym cukrem), pociąć go w kawałki, skręcić w trąbki i porozkładać w miejscach, gdzie się mrówki zbierają, a co kilkanaście minut trąbki papierowe zaczernią się od mrówek, które się następnie pali.

Lekarstwo na kamień w pęcherzu lub nerkach się tworzący. Cierpiący na tę chorobę wyleczy się zupełnie, używając cztery razy dziennie po kieliszku soku wyciśniętego ze świeżej rzodkwi zimowej, czarnej — i zachowując przytem mierną dyetę.

Łatwy sposób złowienia jastrzębia. Przy gołębnikach osadza się na dachu gołębia wypchanego na grubym, ostrym drucie tak, aby ostrze drutu na kilkanaście centymetrów ponad grzbiet gołębia wystawało. Jastrząb zwabiony, uderzając nagle na gołębia z góry, na drucie się przebija i najczęściej osadzi.

Niebezpieczne jest wypuszczanie kur na pola posypane saletrą, kainitem lub superfosforatem. Często giną całe stada kur z powodu zatrucia się tymi sztucznymi nawozami.

Kit do okien. Do jednego litra czystego lnianego oleju dać $^{3}/_{4}$ kilo bleiweisu i tyleż kredy, wymieszać i ugnieść na ciasto.

Próba nasion. Bierze się pewną ilość nasion, które chcemy wypróbować i wrzuca się je do łyżki blaszanej, którą się trzyma obcęgami nad żarzącymi węglami. Ziarnka dobre i użyteczne pękają i podskakują, nieużyteczne wypalają się na węgiel i pozostają w łyżce. Silne trzaskanie i podskakiwanie ziarn jest oznaką ich świeżości.

Sposób niszczenia gąsienic muszek i t. p. owadów. Zgotować 2 kilo terpentyny w 6 kilo wody, wystudzić i po południu około godziny 4-tej w porze letniej pokropić tym płynem rośliny gąsienicami, muszkami i t p. obsiadłe, a wszystkie natychmiast wyginą. Chcąc ten sposób do drzew zastósować, należy użyć sikawki.

Pożywienie dla pszczół z marchwi. Marchew rozgotować w wodzie na miazgę i karmić pszczoły na wiosnę, gdy nie mają wcale pożywienia. Marchew chciwie pszczoły zjadają.

Drzewa owocowe chroni się od przymrozków na wiosnę, gdy się w zimie nazgarnuje koło drzewa dużo śniegu i udepta go. To powstrzyma wczesny rozkwit drzew i ochroni od przemarznięcia na wiosnę.

Kąkol. Roślina ta, tak niemile przez rolników widziana, może być pożyteczną. Liście jej zgotowane i przykładane na wrzody, suszą je, czyszczą i leczą — wogóle kąkol dobrem jest lekarstwem w chorobach skórnych. Odwar z nasienia ma być również dobrym na choroby pęcherza.

Sposób wygubienia świerszczów, karakonów i innych owadów w domach. Ugotować grochu polnego w miękkiej wodzie, odcedzić, utrzeć na masę, roztopić słoniny, zlać tłustość do grochu i znowu przetrzeć, a gdy masa dobrze ostygnie, wlać żywego srebra dosyć dużo i z niem trzeć groch tak długo, dopóki ślad żywego srebra jeszcze pokazywać się będzie. Tak przygotowaną masę nakłada się na deszczółki lub patyczki i rozkłada w tych miejscach, gdzie się owadów najwięcej zbiera. Masę tę robactwo z chciwością zjada i natychmiast ginie.

Sposób wygubienia pcheł. Mięta polna proszkuje się i tym proszkiem posypuje łóżka albo rozrzuca się listki róży po całem łóżku — a odpędzi się te uprzykrzone owady. W miejsce listków róży można skrapiać pościel wodą różaną.

Wapno w kurnikach. Jako niezawodny środek ochraniający kurniki od robactwa poleca się wapno sproszkowane. Prof. Zuern pisze: Używałem najróżniejszych środków, ale bez skutku. Następnie zacząłem używać wapna, szczególnie aby zapobiedz ulatnianiu się amoniaku z kurzyńców. Wkrótce spostrzegłem, że kury nie mają wszy i są bardzo zdrowe. Nadto w kurniku odtąd nigdy nie było smrodu, aczkolwiek wyrzucałem nawóz tylko dwa razy do roku. Wapna używa się w ten sposób: Kilka garści wapna sproszkowanego rozsypuje się po ścianach i po powale. Proch wapienny wciska się we wszystkie szpary i niszczy wszystkie żyjątka, reszta spada na podłogę i zmiata się z kurzyńcami do kąta. Tak robi się codziennie a skutek jest niezawodny. Takie odczyszczanie kurnika jest ważnem szczególnie przez zimę.

Zabezpieczenie kapusty od gąsienic. W przededniu siania kapusty na rozsadę, utrzeć burak czerwony na tarce i w soku wyciśnionym z niego namoczyć przez całą noc nasienie kapusty, które ma się siać dnia następnego. Wieloletnie doświadczenie miało przekonać, że kapusty z nasienia tym sposobem przygotowanego, żaden robak ani gąsienica nie ruszy.

Zapalenie płuc u bydła. Puścić krew, owinąć przednią część kadłuba płachtami w zimnej wodzie zmaczanemi. Do wewnątrz sól glauberską, saletrę. Potem zarządzić wdychanie naparów. Aby uniknąć zapalenia trzeba uważać, aby spocone zwierzę nie oziębiło się nagle.

Zapieczenie u bydła. Jest to jedna z najczęstszych chorób. Bydlęta tracą chęć do jadła, przestają żuć, przyczem lewa słabizna jest nadęta i odchody suche albo wstrzymane. Należy zaprzestać dawać paszę, a użyć środków przeczyszczenia: oleju lnianego, soli glauberskiej czyli angielskiej, aloesu. Leki zadaje się w wodzie z butelki do gęby, co dwie lub trzy godziny. Pół kilo soli angielskiej na dzień wystarczy, aloesu piątą część tego, oleju do woli.

Zaraza pyskowo-racicowa. Utrzymywać czystość, dawać, obfitą podściółkę, chronić od zaziębienia, dawać lekką karmę, wodę nie zimną, rany wymywać wodą z octem i miodem.

Zatrat koronowy kopyta. Trzeba rogu trochę wyciąć, aby był odpływ materyi.

Zawrót głowy zdarza się u koni. Trzeba krwi ze szyi puścić i codzień przez kilka dni dawać saletry po 30 gram. w wodzie.

Zołzy u koni. Dawać ciepłe, wilgodne okłady, szarej maści na gruczoły, okolicę gardła trzymać ciepło, podwiązać kawałkiem kożucha, aby nie zaziębić. Na wewnątrz dać soli glauberskiej, jagód jałowcowych, anyżu. Na paszę dawać zieleninę, ziemniaki, buraki. Nozdrza wymywać ciepłą wodą.

Wino czerwone z borówek.

Po naszych lasach rośnie wielka ilość borówek. Niewielką tylko część wyzbierają dzieci i zjedzą. Mało zaś kto wie, jakby wielką korzyść można z nich mieć bez wielkiego trudu. Z borówek można wyrabiać znakomite wino czerwone, daleko lepsze niż sprzedają żydzi. W sklepie ani za reński nie dostanie litra tak dobrego wina, jakie się otrzymuje z borówek. Wino z borówek polecane jest bardzo przez ks. Kneipa i przez wszystkich lekarzy jako znakomity środek przeciw biegunce, czerwonce i innym chorobom. Szkoda więc, że tego daru Bożego tyle marnuje się po lasach. Wyrabianie wina z borówek mogłoby się stać dla niejednego człowieka źródłem znacznych dochodów, a nawet bogactwa, gdyby się do tego zabrał umiejętnie. Oto krótki sposób wyrabiania wina z borówek (o wyrobie win owocowych istnieją całe książki).

Na każdy litr soku borówczanego dać jeden litr wody, w której ma być rozgotowana jedna ćwierć kilograma (pół funta) cukru. To wszystko należy zlać do beczułki lub do butli. Na ośm litrów tej mieszaniny weź sporą garść rodzynków, rozgnieć je w moździerzu na miazgę i zarób ze szklanką

wody lub soku na gęsty płyn i zlej go do beczułki. Wronkę musisz zatkać korkiem, w którym osadzona jest rurka, zgięta w kształcie litery U. Po skończonej fermentacyi (to jest kiśnieniu) ściągnij wino z osadu drożdżowego do beczułki o tyle mniejszej, by mogła być pełna i zatkaj szczelnie. Po 3 miesiącach ściągnij wino do flaszek i przechowaj w chłodnej piwnicy. W podobny sposób wyrabia się wino z agrestu, porzeczek, ostrężnic, jabłek, gruszek i t. p.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

W. P. J. Szulc w P. Za przysłane gazety dziękujemy i prosimy na później także — pieniądze otrzymaliśmy.

Wojciech Wątor. 2 kor. otrzymaliśmy.

Kalendarz kościelny.

9. **Niedziela 10 po Ś.**, Romana. — 10. Poniedziałek, Wawrzyńca. — 11. Wtorek, Zuzauny p. — 12. Środa, Klary, Hilaryi. — 13. Czwartek, Hipolita męczen. — 14. Piątek, *Wig.* Euzebiusza. — 15. **Sobota, Wniebowzięcie N. Maryi Panny.**

Ceny targowe z dnia 4 sierpnia 1903 r. za 100 kilo: Pszenica krajowa od 15·60 do 16·80 kor., żyto od 12·50 do 13·50 kor., jęczmień od 11·— do 12·— kor., owies z opłatą akcyzową od 12·80 do 13·20 kor., groch od 16·50 do 24·50 kor., tatarka od 13·50 do 14·80 kor., proso od 11·— do 13·— kor., fasola od 18·— do 26·50 kor., jagły od 18·— do 22·— kor., siano od 6·— do 6·60 kor., słoma od 4·20 do 4·60 kor., koniczyna od 6.80 do 7·20 kor., ziemniaki za hektolitr od 4·— do 4·80 kor., jaja za kopę od 2·40 do 2·80 kor., masło za kilogram od 1·60 do 2·— kor., masło za garniec od 5·50 do 7·— kor., kukurudza za 100 kg od —·— do 14·20 kor., wyka za 100 kg od 11·— do 13·—kor.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie odpowiada.

WYSPRZEDAŻ

Z powodu rozwiązania Towarzystwa tkaczy w Wilamowicach, wysprzedajemy wszystkie wyroby bez najmniejszego zysku, a niektóre nawet ze znaczną stratą, dopóki zapas starczy, jakoto:

Płótna białe na bieliznę kościelną, koszule, kalesony, poszewki, prześcieradła. **Płótna szare** i farbione. **Dymki** lniane i bawełniane. **Dreliszki** na uniformy, prószniki, liberye, story, materace, sienniki. **Ręczniki** zwykłe i adamaszkowe. **Obrusy** z serwetami białe adamaszkowe i hotelowe; chustki do nosa. **Ścierki** szare, kremowe i białe z kolorowemi brzegami. **Portyery** bawełniane. **Dywany** jutowe; chodniki jutowe itd. Adres:

Towarzystwo tkaczy w Wilamowicach w likwidacyi.

Cenniki i próbki na żądanie wysyłamy darmo i opłacone. Z poważaniem

Likwidatorowie.

Od 1-go września mogę przyjąć gdziekolwiek na wsi

posadę pełnomocnika

w sklepikn kółka rolniczego lub dzierżawę. W razie potrzeby mogę złożyć kaucyę. Obowiązki przyrzekam sumiennie wypełniać, jako obznajomiony z nimi.

Zgłoszenia proszę przesyłać pod lit. **F. T. Kółko rolnicze Trzebunia, p. Myślenice.**

Czytajcie i kupujcie!

10 obrazków w ramkach malowanych, oprawne olejne druki religijne tylko 2 korony, format 17×20.

10 obrazków w ozdobnych ramach format 17×23 tylko 4 korony. — 10 obrazków w nader gustownych ramach format 20×25 5 koron.

Dyamenty do rznięcia szkła we wszystkich gatunkach, nawet i lane; każdy może rznąć bez żadnych mozołów, od 5 do 15 koron.

Kto się chce o co zapytać raczy załączyć markę na odpowiedź.

Wysyłam tylko za poprzednim nadesłaniem całej należytości, albo za nadesłaniem zadatku jednej korony w liście markami pocztowemi.

Oczekuję licznych zamówień.

J. J. Bystryk
w Majdanie Kolbuszowskim (Galicya)

Marki pocztowe przyjmuje się wszystkich krajów zamiast gotówki.

Ważne dla Włościan.

Nie potrzeba już pić i drogo przepłacać dotychczas używanej kawy, gdyż została otwartą fabryka, która wyrabia kawę pod nazwą:

„KAWA ZDROWIA“

Artykuł ten **zupełnie zastępuje zwykłą kawę** i tak samo używa się jej jako napoju codziennego jak tamtej z dodaniem cykoryi, a 3 razy tańsza od zwykłej, bo 1 klgr. już upalonej i zmielonej kosztuje tylko 70 ct.

Kawę Zdrowia wyrabia się z najpożywniejszych produktów roślinnych a jest **o wiele zdrowszą i pożywniejszą od zwykłej kawy**, co stwierdzają orzeczenia W.P. Doktorów, uwidocznione na każdej paczce. Kto więc ceni swe zdrowie i kieszeń, niech sprobuje, a przekona się o jej dobroci i taniości. Do nabycia we wszystkich handlach w pakietach po: 35 ct., 18 ct. i 5 ct.

Poleca **WAŚNIEWSKI, ŁUCZKO i Sp.**
Fabryka „Kawy zdrowia“ w Podgórzu.

Ziemia dla Braci Polaków.

Zeszłej wiosny ogłosiło kilkunastu dawniej osiadłych Mazurów **w Olszaniku** wiadomość o dobrej ziemi do sprzedania. Na ich wezwanie przybyło nas dotąd 18 rodzin i przekonaliśmy się, że prawdę ogłoszono. Możemy więc teraz powiedzieć: **Bracia Polacy! Kupujcie dworską ziemię w Olszaniku, milę od wielkiego miasta Sambora, bo tu jest jeszcze miejsce najmniej na 50 rodzin. Ziemia doskonała, do słońca, prawie zupełnie przepuszczalna po 200 złr. mórg.**

Okolica piękna, przystępna, drzewostan dobry. W urzędach zaręczono nam, że kupno tu jak najpewniejsze. Kościół będziemy mieli na miejscu. Ludzie okoliczni mieli wielkie korzyści z dworu, to teraz kupno podstępnie ganią — ale nie wierzcie! Przed wyjazdem piszcie do jednego z nas podpisanych pod adresem: Zarząd dóbr Olszanik, Sambor (dodać trzeba na obszar dworski, za recepisem), to wyjdziemy przed was na kolej do Sambora. Józef Sadłowski, Sebastyan Banaś, Józef Sendera, Franciszek Slepokura, Jan Żak, gospodarze Polacy na obszarze dworskim w Olszaniku p. Sambor.

Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.